

10.V.2017

Kapłan: Przyjdź, Duchu Święty, napełnij serca Twoich wiernych i zapal w nich ogień Twojej miłości.

Wierni: Ześlij Ducha Twego, a powstanie życie i odnowisz oblicze ziemi.

Kapłan: Módlmy się:

Boże, Ty pouczyłeś serca wiernych światłem Ducha Świętego, daj nam w tym Duchu poznać, co jest prawe i Jego pociechą zawsze się radować. Przez Chrystusa, Pana naszego.

Tekst **Mk 15, 16-20**

16 Żołnierze zaprowadzili Go na wewnętrzny dziedziniec, czyli pretorium, i zwołali całą kohortę. **17** Ubrali Go w purpurę i upłótszy wieniec z ciernia włożyli Mu na głowę. **18** I zaczęli Go pozdrawiać: «Witaj, Królu Żydowski!» **19** Przy tym bili Go trzcina po głowie, pluli na Niego i przyklękając oddawali Mu hołd. **20** A gdy Go wyszydzili, zdjęli z Niego purpurę i włożyli na Niego własne Jego szaty.

Czytać i rozumieć:

„*Witaj, Królu Żydowski*”, mówią żołnierze Jezusowi na pośmiewisko. Według dworskiego ceremoniału dla nowego króla, jest to koronacja, która następuje po królewskiej proklamacji. Potem nastąpi triumfalny pochód, który zaprowadzi Go na miejsce sądowe, gdzie zasiądzie na tronie, aby wykonywać swoją władzę.

Jezus nie jest już nazywany po imieniu. Nie nazwany przedmiot - wyjątkowy przestępca! - dwanaście razy jest oznaczany zaimkiem „ten”, „on”, bierny cel czyjegoś działania. Nie jest już nikim, ponieważ jest wszystkimi, z imieniem wszystkich i bez imienia. Wyjdzie ze swoim jedynym imieniem, podczas gdy jest prowadzony na Kalwarię, aby zostać ukrzyżowanym (w. 22) i w swoim dwukrotnym okrzyku opuszczenia i śmierci (ww. 34-37).

Jezus jest przedstawiony jako człowiek negatywny, obarczony bólem, którego nikt nie chce dla siebie i który każdy rzuca na innych: „Wzgardzony i odepchnięty przez ludzi, mąż boleści, oswojony z cierpieniem, jak ktoś, przed kim się twarze zakrywa, wzgardzony tak, iż mieliśmy Go za nic. Lecz On się obarczył naszym cierpieniem, On dźwigał nasze boleści (...). Lecz On był przebity za nasze grzechy, zdruzgotany za nasze winy. Spadła nań chłosta zbawienna dla nas, a w Jego ranach jest nasze zdrowie” (Iz 53,3-5).

Po potraktowaniu Go dla zabawy jako króla, widzimy w Nim, który jest tego żartu ofiarą, okrucieństwo gry, jaką wszyscy prowadzimy.

Wiersze te są streszczeniem filozofii historii. Nie została ona zapisana na papierze, lecz na poranionym ciele Syna Człowieczego. Jednak „to” ciało jest naszym zbawieniem. Na nie spada całe zło, jakie popełniamy, i tam się zatrzymuje. Jest On bowiem kimś, kto zamiast odwzajemnić je z procentem, ma siłę do dźwigania go z miłości.

Na koniec koronacji Jan przedstawia Go mówiąc: „Oto Człowiek” (19,5). Poza wszelkim fałszem, oto człowiek, jakim Go czynimy naszymi straszlivymi posunięciami władzy. Ale także: „Oto Bóg” - czym stał się dla nas i czym my go czynimy. Oblicze ukoronowanego Jezusa jest prawdą człowieka. Ale także prawdą Boga. Co jeszcze mógł uczynić, czego nie uczynił dla nas?

Sugestie do kontemplacji:

Rozważanie tego fragmentu ma moc uwolnić nas od żądy posiadania, władzy i wystawiania się na widok - z tej głupoty i próżności, która niszczy wszystkich.

Jezus jest ostatnim ze sprawiedliwych, na którego spada cała niesprawiedliwość. Jest sitem, lejkiem, w który wlewa się i precedza cała niegodziwość. W Nim widzimy całe zło, jakie my popełniamy i całe dobro, jakiego Bóg chce dla nas.

My rozpoznajemy i wielbimy swojego Pana i Zbawiciela w Jezusie upokorzonym i wzgardzonym. To, co dla innych jest ocaleniem, dla nas jest tragicznym żartem; to, co dla innych jest żartem, dla nas jest zbawieniem.